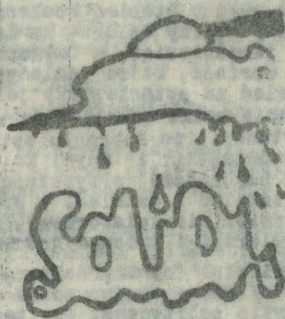




EOR069A



SZCZECIN 26.11.84



23

"JESTESMY WŁAŚCIWYM REPREZENTANTEM POLSKI"

WYWIAD Z EUGENIUSZEM SZUMIEJKĄ,

CZŁONKIEM TYMCZASOWEJ KOMISJI KOORDYNAcyjNEJ NSZZ "SOLIDARNOSC"

"Grot": Jak z perspektywy 2 lat i 10 miesięcy oceniaś działalność "podziemia" Co się sprawdziło, a co nie, co było sukcesem a co porażką?

Eugeniusz Szumiejka: Sukcesem podziemiaj "Solidarnosci" jest jej istnienie na światowej arenie ruchu związkowego. Wymagałoby to, abyśmy osiągnęli delegalizację i delegalizację, rzeczywiście jesteśmy właściwym reprezentantem Polski, wciąż mamy poparcie i pomoc wszystkich liczących się demokratycznych organizacji zawodowych, gdy tymczasem ze związkami wronimi nikt nie chce gadać.

Podziemie zaznaczyło także swą obecność na arenie międzynarodowej polityki /Konferencja w Madrycie, posiedzenia MOP/. Ale wielu czuje do nas żal, że czyniliśmy to niejako przy okazji, że nie usiłowaliśmy wywalczyć na politycznym forum statusu stałego reprezentanta społeczeństwa polskiego. Nie wiem jakie mieliśmy na to szanse, ale wiem, że nie usiłowaliśmy dlatego że chcieliśmy być koniecznie podziemiem związkowym, bo baliśmy się ewentualnych zadratnień ze światowymi organizacjami zawodowymi.

Na arenie krajowej ogromnym sukcesem podziemia była akcja bojkotu i kontroli bojkotu wyborów do rad narodowych. I nie ważne czy w skali kraju bojkotujących było powyżej czy poniżej 50%, ważne że ta akcja zmusiła władze PRL do zaprzestania wmawiania nam i światu słynnych 99%. Także wielkim sukcesem jest akcja bojkotu wszelkiej atrapy /partyjnych związków, PRON-u itp/. Chciałbym być dobrze zrozumianym: a owszem byliśmy inicjatorami i koordynatorami, ale to co wyżej wymienione, to sukcesy przede wszystkim społeczeństwa, to wynik postaw wielu milionów ludzi. Operują milionami, ale zdają sobie sprawę, że na taką liczbę podziemie może liczyć tylko w akcjach bezpiecznych dla ludzi. Nie zawsze możemy proponować akcje bezpieczne. Czasem jesteśmy zmuszani do inicjowania i proklamowania akcji, które w naszym rozumieniu są konieczne, ale które szerokiego poparcia - wiemy - nie znajdują. Powtarzam: my doskonale wiemy, że na demonstracje uliczne czy składanie kwiatów nie przyjdą setki tysięcy, że zbierzemy bity, że stracimy część autorytetu, ale mimo wszystko akcje te proponujemy, bo są potrzebne. W pewnym sensie pełnimy więc rolę chłopców do bicia /bicia w nas/, i porażki typu nieudane manifestacje uważam za elementy, które są do nieuniknięcia.

W ogóle za porażkę podziemia uznaję, to że po trzech latach nie odzyskaliśmy tego, co mieliśmy przed grudniem. Okazało się, że pewnych procesów społecznych nie można przyspieszyć. Myślę, że nie zawsze zdawaliśmy z tego sprawę.

"Grot": Słyszysz jakie głosy kwestionujące celowość istnienia "podziemia", wskazują się na brak warunków i klimatu społecznego /przykład losu podziemia po II wojnie światowej/, trudności z wyborem taktyki, programu itp. Jakie jest Twoje zdanie?

E.Sz.: Proponując program społeczeństwa Podziemnego wierzyliśmy, że takie społeczeństwo powstanie. Okazało się, że nie jest to możliwe, że postawa nr. 1 aktorów czy literatów była tu niernikiem zwycięstwą możliwą do osiągnięcia star. Ale powstała wielka ilość niezależnych społecznych struktur, podporządkowanych lub współpracujących z TKK, lub częściowo autonomicznych, ale również podziemnych. Te wszystkie struktury razem wzięte tworzą ogromną dla społeczeństwa wartość. Ważny obecnym stopień społecznego zorganizowania i społecznej świadomości. Ciesni czy wgrzy osiągnę za lat kilka lub kilkanaście, Rosjanie - daj Bog - za lat parędziesiąt, a Bułgarij i Mongołowie chyba nigdy. Więc podziemne struktury to wartość, które należy strzec jak racji stanu. Ale trzeba koniecznie odpowiedzieć na pytanie: czy jest w tej chwili inna skuteczniejsza możliwość prowadzenia walki ze stonem niż walka w podziemiu? Po chyba wystarczającym rozważaniu sytuacji, po zebraniu opinii struktur, po rozmowach z Lechem, z doradcami, z "jednostką" i innymi kolegami zobaczyliśmy, że nie innego poza podziemiem nam w najbliższej przyszłości nie wyrosło, czyli że podziemnie musi bezwzględnie istnieć i działać. A program? Nie wolno zapominać o programie I Zjazdu, a na dziś: nie kolaborować, nie godzić się ze stonem, pletnować stonem, pomawać sobie, wiaryd i budować gotowość. Więcej nic nie wymyśliły.

"Grot": Jaką widzisz formę dalszej działalności "podziemnej"? Kontynuacja "Solidarności" /trochę trudno sobie wyobrazić "podziemny" związek zawodowy/; niezależna partia polityczna, czy też forma samoobrony społecznej /wzór KOR-u/

E.Sz.: Naprawdę wybiłyście z głowy pomysły partii politycznych. Na to grubo za wcześnie. Mamy "Solidarności". I w niej i wokół niej powinny działać niezależne struktury społeczne, więźność z nich jest i ma być strukturami zakładowymi. W obecnej sytuacji /represe, złamane prawa człowieka itp./ muszą to być struktury o charakterze samoopieczności społecznej, inaszej one nie przetrwają. Z kolei z powodów politycznych muszą to być struktury zajmujące się nie tylko zakładami, sprawami pracy i pracy, choć niewątpliwym mamentem jest to, że dotychczas podziemny Związek sprawami ściśle zawodowymi zajmował się mało. Myślę, że nadchodzi właśnie czas na półkowną działalność ściśle zakładową. Półkowną, bo część ludzi będzie musiała w dalszym ciągu działać w najgłębszym zadetowaniu /np. produkcja i kolportaż gazetki/, część zaś - jawnie wytykać niedopatrzania kierownictwa w zakładzie. Więc powoli nadchodzi czas na wielką ogólnokrajową akcję walki o przestrzeganie przepisów bhp, o dodatek drożdżniany, o sprawiedliwość w zakładzie. Będzie to burzliwy czas.

"Grot": Jakie winny być spełnione warunki nowych form organizacyjnych? Czy nie przeżyła się forma TKK ze znanymi nazwiskami? Czy mimo wszystko nie skorzystać z amnestii?

E.Sz.: TKK ma dalej działać. Ale koniecznie musi wzmocnić się personalnie. Zwłaszcza, że niektórzy z jej dotychczasowych członków mogą ze względów rodzinnych pójść do domu. TKK jest federacją najsilniejszych regionów, ich szefowie są starymi członkami TKK. Więc wzmocnienie personalne TKK to dekooptowanie podziemnego szefa np. Pomorza Zachodniego. Czy dekooptowani członkowie dadzą prawdziwe nazwiska i zaczną być ludźmi ukrywającymi się - tego jeszcze nie wiem. Gdyby nie, to musielibyśmy znaną dotychczasową zasadę jawności nazwisk. Nie szanowaliśmy jej przez prawie trzy lata, ale jeśli tego będzie bezwzględnie wymagało dobro sprawy...

"Grot": Pluralizm związkowy? Czy uważasz, że realnie jest możliwy do osiągnięcia? Czy jest to hasło, które skupi społeczeństwo wobec ograniczeń jakie będą krępować taki związek?

E.Sz.: Do pluralizmu trzeba się przygotowywać. Ale władza nam go nie podaruje, nie da go nam na tacy. Trzeba ją do tego zmusić. O pluralizm nie można w naszym systemie prosić, bo wyproszony pluralizm będzie w zasadzie kapitulacją i wpraszczeniem społeczeństwa w kanał. Po prostu: trzeba go wywaloczyć.

"Grot": W Szczecinie epokojca przeformowała się. Powstała Rada Koordynacyjna. Czy można już ocenić wstępnie charakter i znaczenie tego faktu?

E.Sz.: Czują do Szczecina wielki sentyment, nie wiem dlaczego, ale tak jest. Toteż odetchnąłem kiedy wszedłem udało się wam, jak to nazwycie, przeformować się. Rada Koordynacyjna Waszego Regionu ma z TKK ściśle kontakt w przekazywaniu informacji i opinii, w przygotowywaniu materiałów do oświadczeń TKK. Osiągnęliśmy już taki etap, że nie tylko TKK pomaga Waszej Radzie, ale także Rada organizacyjnie pomaga TKK. Niektórych ludzi z Waszej Rady znam osobiście i czuję się z nimi zaszczepiony, że ich znam. Im, a także wszystkim Szczeciniaczom tyżce aby Szczecin był na ustach Polaków. Wam z "Grotą" gratuluje dobrej roboty i tyżce sukcesów na dalsze miesiące i lata. Także wtedy, gdy już będziecie mieli swój gmach, teleksy i komputerowe końcówki na wejścia do światowych agencji.

STAN CZŁONKOW PARTII W "WARSZKIM"

Przed sierpniem 1980 roku do PZPR należało w Stoczni ponad 3700 pracowników. Obecnie partyjnych jest 1078, w tym tylko 360 robotników.

W ostatnich trzech latach zaledwie 19 osób zapisało się do partii. Jest charakterystyczne, że wśród partyjnych mało jest młodszych. Są wszelkie podstawy by sądzić, że z pośród liczby 1078 osób aktualnie należących do partii - przeważająca większość nadal w niej pozostaje bynajmniej nie z powodu ideowych przekonań lecz dla korzyści różnego rodzaju względnie ze strachu przed konsekwencjami jakie ponieśliby w razie rzucenia legitymacji.

KRZEWICIEL SOCJALISTYCZNEJ KULTURY W "WARSZKIM"

Ostatnio "Głos Szczeciński" doniósł, że kierownik Wydziału K-2 Józef Głód krzewi kulturę wśród młodych stoczniowców.

Przyjrzyjmy się jego sylwetce i zasługom. Notoryczny alkoholik, pije wszędzie gdzie się da, w pracy, w domu i innych miejscach gdzie postawią mu wódkę. Wiele razy kompani wywozili go z terenu Stoczni zupełnie pijanego - na wózkach akumulatorowych, przyczepach itp.

Zasługi kierownika są niemałe. Współorganizator "nowych" związków w Stoczni. Pracyśnik się do zwolnienia z pracy wielu członków i działaczy "Solidarności".

Dodajmy do tego, że do wydziałowej organizacji PZPR na K-2 należy sekretarz IG PZPR Kazimierz Barcikowski, a także przewodniczący "nowych" związków Ludwik Graecl.

Pogratulować "Głosewi Szczecińskiemu" godnego krzewiciela socjalistycznej kultury.

PORADNIK KONSPIRATORA 13/

8. Inwigilacja /obserwacja/.

Znaczy po prostu śledzenie przez policję, milicję. Możesz być obserwowany z okna sąsiedniego domu. Mogą iść za tobą, względnie przyklepić ci "ogon" złożony z kilku samochodów. Obserwacja może być dyskretna /wtedy, gdy liczą, że ich naprowadzisz na lokal lub innego konspiratora/ i nachalna - wówczas gdy chcą cię nastraszyć. Obserwacja stała - gdy nie spuszczają z ciebie oka przez dłuższy czas - i wyrzykowa. Twając w konspiracyjnej robocie powinienes być wyczulony na możliwość inwigilacji. Gdy stwierdzisz, że złapałeś "ogon" - staraj się go zgubić. W żadnym wypadku nie wolno naprowadzić policji na lokal lub bój ślad innego konspiratora. Skoro jesteś spalony - steraj się nie dopuścić do spalenia innych.

9. Strach i odwaga, lekkomyślność, brawura, mania.

Śmiać się jest ludzką rzeczą. Człowiek który nie ma strachu jest wyjątkiem. Odwaga polega na przemyśleniu leku, zjawiska istniejącego tak długo, jak dzieje ludzkości. W pracy konspiracyjnej przetwarzanie strachu jest codzienną koniecznością, zaś odwaga niezbędną cechą. Rzecz w tym, by będąc odważnym jednocześnie sprowdzać ryzyko wpadki do minimum możliwego w danej sytuacji. Konspirujący, który orientuje się, że jest obserwowany przez milicję a mimo to nadal przynosi partii bibuły - wykonuje lekkomyślną brawurę. Niepotrzebnie naraża siebie i innych.

U niektórych osób, zwłaszcza dłużej działających w konspiracji wyrabia się wyczuć niebezpieczeństwa, "szósty zmysł", który uruchamia sygnał ostrzegawczy w momencie zagrożenia.

Niekiedy obawa przed śledzeniem przybiera postać chorobliwej obsesji /manii/ wówczas każdy przejeżdżający samochód jest "becki", a co drugi człowiek na ulicy to policjant po cywilnemu lub agent. Taki stan psychiczny jest wyraźnym sygnałem, że konspirującemu należy się krótszy lub dłuższy urloch.

10. Pozory i mistyfikacja.

W obecnej moście zachowań społecznych dość częstymi przypadkami są tzw. ambitni wygondnie. Taki facet przez godziny chciałby cię przekonywać jakim to jest oddany zwolennikiem "Solidarności", jak nieznośni władzy, jak dotkliwie od niej ucierpiał /faktycznie, to 2 lata temu był przypadkowo zatrzymany na 12 godzin/. Gdy wróciłeś się do niego o udostępnienie mieszkania na spotkanie czy przechowanie partii bibuły - widzi w oczach strach i szara uszytych wykryty w rodzaju: "śledzą mnie jakiegoś typy" lub "pod domem kręca się podejrzane samochody". Ambitni wygondnie godzinami miedlacy na przeróżne tematy mają krzykawy stosunek do wszystkiego i wszystkich, w tym również do rzeczywiste prowadzonych działań konspiracyjnych. Uważają, że jest źle bo "inni nie robią", albo "robią za mało". W ich mniemaniu najcięższym grzechem działającej

konspiracji jest to, że ich - ambitnych wygodniśoiw się nie docenia, nie słu-cha ich rad, nie stawia na czele. Własny udział w konspiracji widzą w udziela-niu "dobrych" porad i prowadzeniu niekończących się, jałowych rozmów.

Osobnym gatunkiem tego rodzaju ludzi są mistyfikatory, którzy w gładkiej rozmowie dają do zrozumienia lub mówią wprost czego to oni nie zrobili, jak wielkie posiadają możliwości itp. Biada temu, który ich kłamstwa pomieszane z fantazją weźmie serio. Po pewnym czasie stwierdza fikcję i na zażalenie dziury będzie musiał poświęcić sporo czasu.

11. Milicja.

Jednym z ulubionych tematów "towarzystw wzajemnej adoracji" do którego to kręgu należą też trzeba ambitnych wygodniśoiw - jest milicja i wszystko co wiąże się z tą instytucją.

Słyszy się przeróżne, często dziwnie przeplatające się ze sobą opowieści. Niektóre z nich posiadają humorystyczny charakter, w rodzaju: grup ubek, które-go dzielny a przemysłny konspirator wodzi za nos. Inne znów demonizują aparat milicyjny przypisując mu wszechwiedzę, wszechobecność i wszechmoc. Zjawiskiem dość powszechnym, które u niektórych osób nabiera cech manii /obsesji/ są prze-ohwałki w rodzaju: "ale ma /funkcjonariuszowi SB/ nagadałem po czym następuje opis /z reguły przesadzony/długie/ rozmowy, która doświadczonemu funkcyjona-riuszowi SB niewątpliwie dać musiła bogaty materiał osobowo-poznawczy satrzy-żanego, świadka czy też podejrzanego, a niekiedy też konkretne informacje doty-czące konspiracyjnej działalności.

Praca w SB jest sawodem, wykonywana gorzej lub lepiej. Nie ulegają wszakże wątpliwości następujące kwestie: wszyscy funkcjonariusze SB są przeszkoleni a wielu posiada określone specjalizacje; SB dysponuje ogromnym budżetem, licznymi środkami łączności i transportu a także środkami technicznymi; sprawność i operatywność działania SB jest znaczniejsza niż innych instytucji, jak np. partii, administracji itp. Wynika to m.in. ze środków którymi dysponuje, hermetyczności aparatu /swłascza milicji politycznej/, hierarchicznego pod-porzadkowania i działania na rozkaz, wreszcie specyfiki pracy polegającej na niejawnym /tajnym/ charakterze większości działań /np. agenturalnych/.

O wyniku pracy SB nie decyduje obecność lub brak obecności w szeregach mili-cji Sherlocków Holmesów.

W większości spraw wystarczają rutynowe czynności: agenturalne rospracowanie obserwacja, przesłuchanie /rewizja/, satrzyżanie, umiejętne przesłuchanie świad-ka czy podejrzanego.

Nieporozumieniem są wypowiedziane niekiedy opinie przedstawiające funkcyjona-riuszów SB jako ciemiaków i brutalni. Pracownik policji politycznej w różny sposób dąży do uzyskania wyniku, którym jest posadzenie na ławie oskarżonych danej osoby czy grupy osób.

Czy w świetle tego co wyżej napisane pozostajemy bezsilni wobec SB-ekich peczyńad? Czy wpadka jest nieuchronną koniecznością? Na pewno nie. Również w pracy SB zdarzają się potknięcia, niedokładności czy niewypały. Zresztą praca najdoskonalej nawet pracującej policji przyniesie nikłe rezultaty w przypadku solidarności, obronnej postawy społeczeństwa. Podstawowe elementy tej postawy to miłowność, emocjonalna powściągliwość i dystans wobec SB.

STYMA

DROGI CZYTELNIKU! ciąg dalszy w następnym "Grocie"

FRAGILIENI, ABY "GROZ" ODPOWIADAŁ TWOIM OCZEKIWIANIOM. DZIĘKI TWOIM RADOM I OCENOM PISMO NA PEWNO BĘDZIE LEPSZE. NAPISZ DO NAS - PRZEZ KOLPORTERÓW - KILKA SŁÓW O "GROCIE": CO SIĘ W NIM PODOBA, CO NIE PODOBA, CZEGO BRAK.

PROSIMY TAKŻE O INFORMACJE Z WYDZIAŁÓW STOCZNI NA TEMAT PRODUKCJI, FUNKCJO-NOWANIA "NOWYCH" ZWIĄZKÓW, DZIAŁALNOŚCI ZPZR, WYPADKÓW PRZY PRACY, PRZESTRZE-GANIA ZASAD BEP, ATROSWENI W ZAKŁADZIE, ZACHOWANIA PRZEŁOŻONYCH, DYREKCJI I O-DESA PARTII NOWIACÓW O "WARSKIM" A GÓDNE ROZPOWSZECHNIENIA. PARTY TE PRZEKA-ŻUCIE RÓWNIEŻ ZA POŚREDNICTWEM KOLPORTERÓW "GROTA". WIELE Z TYCH INFORMACJI ŚWIADKIE SIĘ NA ZAMACH PISMA, POSELUŻY DO JEGO ULEPSZENIA, BO BARDZO CHCEMY BYĆ PISMEM STOCZNIOWCÓW NIE TYLKO Z NAZWY. REDAKCJA "GROTA".

Peterlerdsona wplak /w tys. zł/: Tygrys - 4,4; Tur - 2,0; Regen - 0,7; "S" - 1,0; Gryf - 1,2; Pogoń - 1,0; Iwan - 5,0; Zwiś - 2,5; Drugi - 1,0; Brzoza - 1,8; Patek - 1,8; Miła - 5,0; Ania - 1,0; Ala - 1,0; Warta - 4,0; Miła - 5,0; Kocioł - 0,3; Glandiusz - 5,9; Kobra - 1,1; Lustro - 1,0; CROMWEL - 0,6; Jan - 0,9; Komisars - 3,1; Kaganek - 1,5; Wilk - 0,4; Siwak - 3,9; Osa - 0,5; Marian Sliwiński - 2,1; Stary - 1,95; Dab - 1,05; Narcyz - 1502; Narcyz - 401; Talipan - 12. Sprostowania: z nru 15/25 - Mała - 1,5, a nie Miła - 1,5; w nrze 16/26 - Siwak 3,5, a nie 5,5, SŁAWOMIREK - KORONA - SOODM.